Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy

Rok V. | Nowy Sącz, dnia 4 czerwca 1933. | Nr. 23.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego
POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.

Godziny urzędowe Redakcji od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł. Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe PKO. 409.090 TELEFON Nr. 210.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

O naprawę eksportu rolnego.

Eksport produktów rolnych bez współudziału rolników.

Sprawa standaryzacji towarów eksportowanych, a zwłaszcza płodów rolnych znajduje się na porządku dziennym polskiej polityki gospodarczej już od kilku lat. W ciągu tego czasu przeprowadzono próby standaryzacyjne z kilkoma artykułami jak masło, jaja, pierze i puch, poczęści bekony i td. Dziś już można zdać sobie sprawę z tego, jaką korzyść odniósł nasz eksport ze standaryzacji tych artykułów. Rezultaty dotychczasowych prób standaryzacyjnych są dość pomyślne. Poprawiły one sytuację eksportowanych towarów na zagranicznych rynkach zbytu, ale nie wpłynęły na podniesienie cen tych towarów zagranicą. Przyczyny tego są wielorakie.

Przedewszystkiem musimy pamiętać, że nasze wysiłki standaryzacyjne ciążyły dotychczas jedynie na eksporterze, natomiast producent czyli rolnik nie czynił żadnych wysiłków dla ujednostajnienia swych produktów, podniesienia jego jakości i dostosowania do wymogu eksportu. Dlatego też wprowadzone już przepisy standaryzacyjne przeprowadziły tylko pewną poprawę w zewnętrznym wyglądzie przesyłek. Ujednostajniły one sposób pakowania, znakowania i transportu. Natomiast najważniejsza dziedzina w tej sprawie, odpowiednia selekcja towaru, leży dotychczas odłogiem.

Towar przygotowany do eksportu opiera się w Polsce na bardzo różnolitym surowcu, co uniemożliwia prawie wszelkie wysiłki odpowiedniego sklasyfikowania. Koniecznie staje się więc, aby standaryzacja w Polsce głębiej przenikała do przemysłu przetwórczego, a następnie do samej wytwórczości rolnej i zwierzęcej. Objąć więc ona musi samą produkcję rolną, aby surowce wytwarzane przez naszych rolników były jednakiej wartości i jakości.

Hodowla również winna być standaryzowana. Jasne jest bowiem, że hodowla jednakowej rasy kur, dostarczać będzie jednakowych jaj, co ułatwi ich segregację i ujednolicenie naszych wysyłek zagranicę. Tak samo hodowla jednego typu krów da w rezultacie ten sam mniej więcej gatunek mleka i masła. Dalej zaprowadzenie tych samych sposobów przerabiania płodów rolnych czy też zwierzęcych w naszych zakładach przetwórczych ujednostajni towar wysyłany zagranicę. Jeżeli do tego dodamy dotychczasowe wysiłki standaryzacyjne, obejmujące kupiecką stronę eksportu, a mianowicie posortowania i poznakowania towaru, będziemy mieli objęte standaryzacją wszystkie fazy produkcji i handlu.

Przed Polską polityką standaryzacyjną stoi więc zadanie wytworzenie takich warunków gospodarczych któreby umożliwiły i przyspieszyły dostosowanie produkcji, przetwórcości i handlu do wymagań naszych rynków odbiorczych. Do rozwiazania jest więc cały splot zagadnień organizacyjnych, dotyczących towarów i warunków, w jakich ma się dokonywać produkcja, przetwórczości i wywóz.

Najtrudniejszą sprawą w przeprowadzaniu tej całej akcji będzie zorganizowanie rynku wewnętrznego. Wywozimy bowiem tylko pewną część produkowanego towaru. Reszta sprzedawana jest wewnątrz kraju. Rynek wewnętrzny jednak stawia inne wymagania niż zagranica albo też domaga się tylko towaru najtańszego, co przejawia się zwłaszcza przy obecnym spadku siły nabywczej konsumentów. Rolnicy więc i przemysłowcy przetwórczy nie dokładają starań dla wyprodukowania lepszego jakościowo towaru, gdy wiedzą, że i tak towar zły, byle był tani, sprzedadzą. Duża podaż takiego towaru oczywiście obniża jego ceny i kupcy polscy, handlujący z zagranicą, często dla dorywczych korzyści wysyłają ten bardzo tani towar, zarabiając na różnicy cen między rynkiem krajowym a zagranicznym. W tych warunkach dobry towar polski nie ma szans na uzyskanie cen wyższych, gdyż raktowany jest zagranicą według opinji, jaką wyrobiło sobie kupiectwo zagraniczne o towarze polskim na podstawie tych transportów złych. W ten sposób podaż taniego towaru, lecz niestarannie wyprodukowanego i obrobionego wypiera a nawet uniemożliwia eksport towaru dobrego. Wywóz polskich produktów rolnych i zwierzęcych nie przynosi więc tych korzyści, jakie przynosić powinien w stosunku do swej ilości. Wszelkie więc wysiłki w kierunku wyprodukowania lepszego towaru bądź też staranniejszej przeróbki muszą być ochronione przez odpowiednie przepisy.

Tym wszystkim celem służyć ma ramowa ustawa standaryzacyjna. Praca nad tą ustawą trwała przez dwa lata. Chodziło bowiem o znalezienie takich norm które odpowiadały rolnictwu, przemysłowi i kupiectwu. To też prowadzone były ożywione dyskusje i spory. Rolnictwo żądało, aby całokształt spraw standaryzacyjnych oddany był pod kompetencję ministra rolnictwa, przemysł zaś i handel pragnęły, aby kontrolę i nadzór sprawiał minister przemysłu i handlu. Z trudności tej wybrnięto drogą kompromisu. Nowa ustawa standaryzacyjna jest już ostatecznie przygotowana do druku. Ukaże się ona niebawem jako rozporządzenie P. Prezydenta Rzplitej.

Według projektu rozporządzenia podlegać będzie standaryzacji wywóz zagranicę wytworów produkcji roślinnej, zwierzęcej oraz ich przetworów. Normy standaryzacyjne określać będzie w osobnych rozporządzeniach Rada Ministrów na wniosek ministra rolnictwa oraz przemysłu i handlu. Na podstawie rozporządzeń Rady Ministrów wydawać będą swoje rozporządzenia ministrowie rolnictwa oraz przemysłu i handlu, w których określać będą warunki, jakim odpowiadać mają zakłady przemysłu przetwórczego oraz warunki, jakim odpowiadać mają wywożone towary pod względem opakowania, znakowania i t. d. Pozatem ustalone będą ściśle warunki przewozu tych towarów. Wreszcie ministrowie określać będą ogólne ilości wytworów i przetworów, jakie mogą być dopuszczone do eksportu.

Napozór zdawać się może, że wprowadzenie tylu przepisów skrępuje raczej sam wywóz i go zahamuje. Ale to tylko napozór. Nowe przepisy będą wprowadzane stopniowo, aby życie gospodarcze mogło się do nich dostosować. W ten sposób całokształt sprawy zostanie wreszcie uregulowany, co po pewnym czasie przyniesie niewątpliwie duże korzyści zarówno dla naszego handlu, jak i samemu rolnictwu.

A. ZET.

ŚWIĘTO MORZA.

Podobnie jak w ubiegłym roku, cała Polska obchodzić będzie w dniu 29 czerwca uroczyście „Święto Morza".

Tegoroczne „Święto Morza", nad którem wysoki protektorat objął Pan Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Dr. Ignacy Mościcki, Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski oraz J. E. Ks. Prymas Kardynał August Hlond, będzie miało inny charakter niż uroczystości zeszłoroczne.

W roku ubiegłym „Święto Morza" obchodzone nad brzegami Bałtyku skupiło w Gdyni przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa, którzy dali wyraz jednomyślnej opinji, że przyszłość Polski leży na morzu.

Program tegorocznego „Święta Morza" pomyślany jest w ten sposób, że uroczystości odbędą się nietylko nad morzem, ale na terenie całej Rzeczpospolitej, we wszystkich, najmniejszych nawet zakątkach Polski, a także poza granicami Państwa, ponieważ wszystkie ośrodki polskie zagranicą wezmą również udział w tem święcie narodu polskiego.

Ze względu na rozmiary tak szeroko zakrojonej akcji, wstępne prace przygotowawcze są już w pełnym toku. Dnia 15 maja odbyło się z inicjatywy tut. Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej w sali Rady Powiatowej zebranie Komitetu Obywatelskiego „Święto Morza" pod przewodnictwem JWPana Starosty Powiatowego Dr. Macieja Łacha, na którem wybrano Powiatowy Komitet „Święta Morza" w następującym składzie:

1. Dr. Maciej Łach, starosta powiatowy, 2. Dr. Roman Sichrawa, burmistrz m. Nowego Sącza, 3. Ppłk. dypl. M. Porwit, dowódca 1 p.s.p., 4. ks. Prałat Roman Mazur, 5. Mgr. Nowakowski, wice-burmistrz, 6. Dr. Garbusiński, prezes Sądu Okr., 7. Gawski, Inspektor szkolny, 8. Insp. Balak, 9. Dyr. Pelczar, 10. Inż. Kern, 11, Franc. Krupski, naczelnik stacji.

Ustalono na ogólnych zarysach program uroczystości „Święta Morza", które w Nowym Sączu obchodzone będzie dnia 2 lipca, i jego urządzenie powierzono specjalnemu Komitetowi, który pod kierownictwem p. Inż. Migdała, prezesa tut. Oddz. L.M.K. i K. odbył już w dniu 20 maja swoje pierwsze zebranie, na którem podzielono prace pomiędzy poszczególne komisje. Kierownictwo Komisji Imprezowej spoczywa w energicznych rękach p. Rejenta Pawłowskiego.

Komitet Powiatowy przystąpił do utworzenia w ważniejszych miejscowościach naszego powiatu Komitetów Lokalnych i w tym celu odniósł się z odpowiednią odezwą do miejscowych władz. Projektuje się m. i. w przeddzień „Święta Morza" (dnia 1 lipca) rozpalenie ogni-zniczów na górach i nad rzekami, a w dniu „Święta Morza" nabożeństwa w kościołach parafjalnych, zebranie manifestacyjne z uchwaleniem rezolucji, jak również zabawy ludowe i festyny.

Zjazd Okręgowy T. S. L.

W czwartek, dnia 25 maja odbył się w Nowym Sączu doroczny Zjazd Okręgowy TSL. z powiatów: brzozowskiego, krośnieńskiego, jasielskiego, gorlickiego, nowosądeckiego i limanowskiego.

Zjazd zaszczycili swą obecnością: zast. starosty p. dr. Tobiczyk, inspektor szkolny p. Wieczorek, wiceprezes Zarządu Gł. TSL. p. dr. Czuchojowski i dyr. TSL. . Urbańczyk.

Sprawozdanie ze stanu prac T. S. L. na terenie okręgu z końcem r. 1932 przedstawił prezes okręgu p. inż. Cyło, z którego-to sprawozdania podajemy niektóre daty. Na końcu roku 1932 istniały na terenie okręgu oastępujące placówki oświatowo-wychowawcze TSL.: 16 kół TSL., 29 czytelń, 14 świetlic, 21 bibljotek stałych i 93 bibljotek ruchomych, 1 średnia szkoła zawodowa, 2 szkoły powszechne, 2 Domy Ludowe, 24 zespoły Teatru amatorskiego, które urządziły 65 przedstawień. W Czytelniach odbyło się w ciągu roku 254 odczytów i pogadanek, 4 kursy gosp.-domowe, 2 kursy kroju i szycia. Zarząd okręgowy TSL. urządził w Nowym Sączu 4-dniowy kurs dramatyczny na który uczęszczało 49 frekwentantów i 18 frekwentantek, tudzież 5-miesięczny kurs Niedzielnego Uniwersytetu Wiejskiego TSL., który ukończyło 22 frekwentantów i 10 frekwentantek. Jasielskie Koło T. S. L. urządziło w Jaśle 5-miesięczny kurs Uniwersytetu Wiejskiego, który ukończyło 26 frekwentantów. Zarząd Główny TSL. urządził w Krakowie 2-tygodniowy kurs dla przodowników Czytelni TSL, na terenie nowosą-

deckiego Okręgu TSL. Na kursie tym było 35 uczestników z terenu Okręgu.

Charakterystyczną cechą pracy oświatowo-wychowawczej TSL. na terenie okręgu jest dążność do pogłębienia pracy i stworzenia dla niej trwałej podstawy przez wychowanie na Niedzielnych Uniwersytetach Wiejskich TSL. i na kursach dla przodowników Czytelni pionierów pracy oświatowo-społecznej na wsi z pośród ludności wiejskiej.

Po sprawozdaniu prezesa, dyrektor TSL. p. Urbańczyk wygłosił głęboko pomyślany referat na temat: „Rola wychowawcza organizacji TSL.", następnie zaś instruktor ośw. TSL. p. Marcinek przedstawił zarys programu prac na czas do najbliższego Zjazdu, obejmujący rozszerzenie sieci organizacyjnej TSL. i dalsze przysposobienie pionierów pracy oświatowo-wychowawczej. W tym celu będą zorganizowane w jesieni Niedzielne Uniwersytety Wiejskie TSL. nietylko w N. Sączu i w Jaśle, lecz również w Krośnie i w Gorlicach i w Starym Sączu, kurs dla reżyserów teatrów amatorskich, kurs dla dyrygentów chórów i kus dla przodowników Czytelni T. S. L.

W skład Zarządu Okręgowego na rok 1933 weszli: prezes p. Inż. W. Cyło, wiceprezes p. Emil Język, Sekretarz p. St. Marcinek, zast. sekr. p. Jan Potoczek, skarbnik p. Jan Markiewicz, zast. skarbnika p. Józef Michalik, dr. Marjan Czarnek p. Józef Izdebski, p. dyr. Jan Krupa, p. Ignacy Korzeń, p. Roman Pachulski, p. Błażej Potoczek, p. dr. Jan Rybickki, p. Fr. Wzorek.

wyglądało zebranie p. posła Potoczka od zebrań tych innych brodatych krzykaczy. Spokojnie rzeczowo bez złości mogliśmy rozważyć dzisiejszą naszą sytuację i zorjentować się w ogólnym położeniu. Ażeby dalej kontynuować pracę zapoczątkowaną u nas przez p. posła Potoczka założyliśmy tu miejscowe Koło BBWR. do którego zapisało się kilkudziesięciu gospodarzy.

A więc panie brodaty demagogu rodzimy do nas się nie pokazywać, bo napewno się nie opłaci...

Uczestnik.

Stary Sącz.

WIECZÓR DYSKUSYJNY KOŁA BBWR. W ubiegłym tygodniu urządziło miejscowe Koło BBWR. „wieczór dyskusyjny", na którym referat o ideologji BBWR. wygłosił sekretarz Rady Powiatowej BBWR. Mgr. Fr. Ćwikowski. Zebranie zagaił p. Dr. Dyszkiewicz, prezes Koła. Następnie prelegent z właściwą sobie swadą omówił podstawowe założenia ideologiczne Bloku w przeszło godzinę trwającym referacie. W zebraniu wzięli udział wszyscy członkowie Koła a ponadto sympatycy, tak że sala Magistratu była zupełnie wypełniona.

RA.

Wieści z Podhala.

Grybów.

„ŚWIĘCONE" w ZWIĄZKU REZERWISTÓW. Tegoż dnia odbyło się we własnym lokalu tradycyjne „święcone" dla członków tut. Oddziału Związku Rezerwistów.

Zebranych powitał i złożył im życzenia Przezes Oddziału p. J. Mordarski, poczem uczestnicy zasiedli do skromnego posiłku. Po kilku przemówieniach na temat aktualnej uroczystości oraz odśpiewaniu szeregu piosenek żołnierskich wśród nader sympatycznego nastroju, rozeszli się członkowie, unosząc z sobą najmilsze wrażenia.

WIEC B. B. W. R. W niedzielę, dnia 14 maja b. r. odbyło się w sali tut. „Sokoła", wypełnionej po brzegi tłumami publiczności miejscowej i okolicznej ludności włościańskiej, Zebranie Obywatelskie, na które przybyli PP. Poseł Dr. Bierczyński i Prezes Rady Powiatowej B. B. W. R. w Nowym Sączu Dyr. Bodziony.

Przybyłych gości oraz licznie zebranych uczestników powitał Prezes Miejsc. Koła B.B. W.R. p. Dyr. I. Korzeń, poczem zaprosił P. Posła do wygłoszenia zapowiedzianego referatu na temat „Sytuacja gospodarcza w Polsce i zagranicą".

Prelegent w przeszło godzinnym, rzeczowym i pięknie ujętym wywodzie scharakteryzował stosunki gospodarcze w Ameryce, Anglji i Francji w dobie kryzysu, omówił tendencje inflacyjne niektórych państw, podkreślając, że Polska nie może sobie pozwolić na podobne doświadczenia, gdyż w ten sposób zabitoby w kraju zupełnie zmysł oszczędności, dlatego od hasła stałości waluty odstąpić nie możemy. Drugą troską Rządu jest zachowanie równowagi budżetowej. Ponieważ 2/3 ludności w kraju stanowi stan włościański, przeto Rząd, pragnąc chronić warstaty pracy rolnika, wydał ustawy, zmierzające ku odroczeniu wypłat ku obniżce odsetek i ku rozkładaniu długów rolniczych na jak najdogodniejsze raty. Aby w możliwie najszerszych ramach zwalczać bezrobocie, tworzy się obecnie Fundusz Pracy, dzięki któremu cały szereg bezrobotnych znajdzie godziwy sposób zarobkowania w Państwie.

Przemówienie P. Posła Dr. Bierczyńskiego nagrodzili zebrani słuchacze grzmkimi oklaskami.

Po dość ożywionej dyskusji zabrał głos p. Prezes Bodziony, który zaznaczył, że dużą winę w obecnej sytuacji gospodarczej wsi ponoszą rolnicy, którzy dzięki rozbiciu partyjnemu nie mogą się zdobyć na stworzenie zawodowych organizacyj, które miałyby za zadanie ochronę ich interesów.

Wobec wyczerpania porządku dziennego, Prszes Dyr. Korzeń podziękował przybyłym do Grybowa prelegentom za ich udział w Zebraniu, poczem zamknął obrady.

F. B.

Zagorzyn.

NOWA PLACÓWKA BBWR. Już to oddawna nasza gmina miała opinję najbardziej „zielonej" gminy która na żaden sposób zdawało się nie chce zrozumieć niecnej roboty opozycyjnej, ale z uporem tkwi w zielonym bagnie. Tymczasem tak nie jest, a dowodem tego choćby ostatnie zebranie gospodarzy tut. gminy, na które przybył p. Jakób Bodziony z Nowego Sącza i wygłosił referat.

W obszernych i rzeczowych wywodach wyświetlił prelegent dzisiejszą sytuację gospodarczą i wykazał poczynania Rządu w kierunku przełamania ciężkiego kryzysu. Równocześnie wykazał troskę Rządu o rolnictwo. Po referacie p. Bodzionego wywiązała się dyskusja w której zabierali głos tut. gospodarze.

Rezultatem zebrania było założenie w Zagorzynie Miejscowego Koła BBWR. do którego wpisało się kilkudziesięciu gospodarzy.

Dość już mącenia, dość bezpłodnej paplaniny i krzyków, czas zacząć pracę pozytywną. Czas przepędzić ze wsi „zielonych brodatych proroków" mącicieli chcących na karkach chłopskich wyjechać w górę.

Obecny.

Barcice.

OLBRZYMI WIEC POSŁA POTOCZKA. Dawno w naszej miejscowości nie było porządnego zebrania politycznego. Od czasu do czasu przyjechał tylko jakiś niedowarzony „polityk" z rozszochraną brodą, ale i z sianem w głowie i usiłował bałamucić tut. ludzi i nawracać na wiarę wyznawców „zielonej płachty". Niestety jego obietnice stworzenia raju dla wsi jak tylko opozycja zdoła się dorwać władzy nie trafiała na podatny grunt, Chłopi u nas zanadto są rozumni i za dobrze zdają sobie sprawę z tego, że gdyby dziś istniał w Polsce taki system jaki istniał przed rokiem 1926 to napewno już mielibyśmy albo bolszewizm, albo nie mielibyśmy wogóle Państwa. To też mimo jego częstych wycieczek do nas nic nie wskórał i nikogo na swoją wiarę nie nawrócił czego dowodem ostatni wiec p. posła Potoczka, na który zebrało się u nas kilkuset gospodarzy. Jakżesz inaczej

Krościenko n-D.

W ubiegłą niedzielę w sali Kółka Rolniczego odbyło się tu Walne Zebranie członków Miejscowego Koła Związku Inwalidów Woj. Na Zebranie przybyło około 300 członków.

Z zaproszonych gości przybyli wszyscy miejscowi kierownicy Władz państwowych, samorządowych i organizacji z Komisarzem miasta p. Mastelarzem na czele.

Zaproszony na Zebranie Starosta nowosądecki Dr. M. Łach nie mógł przybyć z powodu odbywającego się w N. Sączu święta P. W. i W. F. lecz nadesłał bardzo serdeczne życzenia dalszego rozwoju Związku co zebrani przyjęli oklaskami.

Zebraniu przewodniczył członek Zarządu Głównego p. J. Łobodziński z Wieliczki, który tu wygłosił odpowiedni referat o obecnej sytuacji inwalidów w Polsce.

Okręgowe Koło Związku Inwalidów w Nowym Sączu reprezentował p. W. Pryszcz. Wyczerpujące sprawozdanie złożył przewodniczący Koła, a po udzieleniu Zarządowi absolutorjum wybrano nowy Zarząd z A. Horbowym, J. Piekarskim i Dr. Klucem na czele.

Na zakończenie uchwalono rezolucję przeciwko nowym zbrodniom Krzyżaków XX wieku i złożono ślubowanie, że wszelkie zakusy na całość ziemi Rzeczypospolitej wywalczonej krwią najlepszych synów Ojczyzny inwalidzi wojenni odeprą z całym Narodem. Okrzykiem na cześć nowo wybranego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego po 3 godzinnych obradach Zebranie zakończono.

Marcinkowice.

Dnia 14 maja b. r. urządziło tut. Kółko Rol. dla swych członków „Święcone" w domu p. Przewodniczącego Antoniego Grzywacza Naczelnika stacji w Marcinkowicach.

Na uroczystość tą prócz członków zaproszono ks. prob. Juszczyka z Chomranic i p. insp. O. T. R. Klimczaka z N. Sącza oraz miejscowych gości jak p. Naczelnika Gminy Wład. Kucię, p. kierowniczkę szkoły Niemczykową i p. inż. Morawskiego.

Po poświęceniu potraw przemówił ks. Proboszcz Juszczyk przedstawiając w przepięknych słowach symboliczne znaczenie dzielenia się jajkiem. Poczem

TADEUSZ SZCZECINA.

HORACY i FUNDUSZ PRACY.

Bez mojej winy zrymował się tytuł tego feljetonu „Horacy — pracy". Widocznie tak potężny jest duch rzymskiego poety, że nawet w setki lat po wyjściu z ciała, wymusza rym do swojego doczesnego miana. Wprawdzie ody Horacego rymów nie posiadają, do asonansów im nawet daleko, jednak są tak rozegrane i roztańczone własnym rytmem, pełnym kipiącego życia, że rymy i asonanse są im niepotrzebne. Podobno Rzymianie, nawet poeci, nie znosili słów taksamo brzmiących: wydawały się im czemś śmiesznem i pospolitem. Denili za to rytm. Rytm w słowie, czynie w życiu, w pieśni i w walce. Nawet w płaczu. Naprzykład Owidjusz pieśniarz „Przemian" i „Miłości", gdy mu ojciec rózgą usiłował wypędzić poezję z ...głowy, wśród płaczu, najklasyczniejszym haksametrem, wyrąbał ojcu odpowiedź:

„ojcze mój, chociaż mnie karzesz, wierszy
i tak nie przestanę pisać — oto się znowu
zrodził z cierpienia heksametr!"

Przekonał się osiwiały wilk rzymski, że młodemu orłowi nikt nie jest w stanie lotu podniebnego potargać i zaniechał ojcowskiej chłosty. Lecz co dziwniejsza, wzruszony szlachetnym uporem syna—poety, odpowiedział mu także heksametrem:

„o synu, poezja każda staje się słodką zarazą: dziś ojca wierszem nauczył mówić
Owidjusz Naso!"

I ucałował poetycką głowę syna.

Oto, co potrafi poezja. Ale ta prawdziwa i wielka W jaklemś dziele swojem mówi Emerson, że „prawdziwy talent i artyzm tam istnieją, gdzie trwa przeświadczenie, że ów artyzm i talent wcześniej czy później muszą znaleźć uznanie". Na talencie Owidjusza poznał się pierwszy ojciec jego. Napewno sam poeta, ów „tenerorum lusor amorum", zdolności swoich poetyckich był świadomy. Wygnano go z Rzymu potem, wedle famy historji, za zbyt ogniste erotyki, ale w dalszym ciągu pisał w uroczej Dacji swoje serdeczne „Tristia", które do dzisiaj pamiętam...

Cum subit illius tristissima noctis imago
qua mihi supremum tempus in urbe fuit,
cum repeto noctem, qua tot mihi cara reliqui,
labitur ex oculis nunc quoque gutta meis.

Jak z tego cytatu widać, jednak ten Owidjusz kochał Rzym i Rzymian. Niewątpliwie i piękne Rzymianki. Ilekroć wracał mu przed samotne oczy obraz stolicy rzymskiego imperjum, pożegnania z rodziną i z tymi których kochał — płakał. Płakał Rzymianin. Ale płakał najcudowniejszą poezją, nieśmiertelną. Penta — i heksametrem, który wieki przetrwał. Poezją, która zawlada i żyje tysiącami lat... O, jeszcze wskrześnie napewno Owidjusz i plejada jego rzymskich i greckich kolegów po piórze gęsiem, w reformowanych gimnazjach i liceach polskich! Wskrześnie i będzie uczyć, jak żyć przez długie wieki...

Nie można zarzucić Rzymianom, iżby nie cenili poezji i nie kochali poetów. Wprawdzie daleko potomkom Romulusa i Remusa do tej subtelności odczucia mowy wiązanej w pieśń, do jakiej doszli i w której celowali Grecy, jednak siły często ich i marzenia w rytm dźwięcznego heksametru. Nieraz spijając rozkosznego falerna, darzyli szczeremi względami i także co ważniejsza, szczerem złotem, poetów recytujących wśród uczt, własne utwory. Przy dźwiękach lutni i cytar.

Gdyby tak wróciło się to dzisiaj jeszcze!

Odnoszę wrażenie, że niesprawiedliwie dostało się autorowi "Metamorfoz" z tem jego wygnaniem. Ktoś był na niego zły. Jakiś konkurent, zapewne kiepski z ulicy Nędzarzy. Oskarżył go przed cezarem. A może i kobieta ważną w tej historji rolę odegrała. Szkoda, że tego nie odpowiedzieli dokładnie historycy. Byłoby co czytać. Byłby romns. Drukowałby wydawca i robiłby interes. Autor nie miałby co do gęby włożyć, chyba wszystkie dziesięć palców ze zdziwienia. Więc jednem słowem wygnano poetę Owidjusza z Rzymu. A niedawno wygnano go i zlekceważono słonecznego Horacego i tylu innych z Hellenów i Rzymian. Wygnano ich ze szkół średnich. A jednak nie powinno się. Naprzykład Horacego: taki optymista. Wierzył aż w swoją nieśmiertelność:

„Exegi monumentum aere perennius,
reagalique situs piramidae altius..."

I tak dalej...

Czy nie miał racji? Proszę, co to znaczy mieć talent i chcieć.

Nie będę już tak tymi cytatami szastał. Zresztą nie daję słowa. Bo je warto przytaczać. Takie są mądre i aktualne. Ale pisane są po łacinie i po grecku. Niewielu zaś zna te języki, wielu, którzy znali — zapomniało. A młodzi? Rekordów sportowych nie oznacza się po łacinie ani po grecku, chociaż przypominam sobie igrzyska olimpijskie i rzymskie zabawy na arenach. Nie jestem wcale przeciwnikiem wysiłków sportowych ani nie zazdroszczę nikomu nagród, nawet pięknej Państwowej Odznaki Sportowej. Nigdy nie wyrzucę tak daleko dyskiem (chyba pyskiem) ani kulą

przy dzieleniu się jajkiem składano sobie życzenia. W miłym i sympatycznym nastroju spędzono kilka godzin.

Podnieść należy, że obecnie nowo zreorganizowane Kółko Rol. razwija się pomyślnie a to dzięki owocnej pracy obecnego Zarządu.

Walne Zebranie Miejscowego Koła BBWR. w Nowym Sączu.

Miejscowe Koło BBWR. w Nowym Sączu, może się poszczycić dużym dorobkiem swej działalności. Niema bowiem żadnej gałęzi życia miejskiego w której nie brałby żywego udziału, jak to wynikało ze sprawozdanie prezesa Koła p. dyr. Adamczyka, złożonego na ostatnim Walnem Zebraniu, które odbyło się dnia 28. maja br. Praca kulturalno-społeczna czy polityczna w Nowym Sączu w znacznej mierze była w rękach Koła ze względu chociażby i na to, że kierownikami organizacyj są członkowie Koła.

Walne Zebranie zgromadziło około 150 członków, otworzył je prezes Adamczyk. Z koleji przemówił starosta pow. dr. M. Łach, wyrażając radość z dokonanych prac Koła i składając równocześnie życzenia dalszej jak dotychczas owocnej pracy.

Następnie p. W. Budzyński delegat Generalnego Sekretarjatu B. B. W. R. wygłosił wspaniały referat na temat państwowości. Rzeczowy i nader piękny ten referat nagrodzili zebrani rzęsistemi oklaskami. Po złożeniu sprawozdania przez prezesa Adamczyka i skarbnika W. Żaroffego, na wniosek mgra. Fr. Ćwikowskiego, sekretarza Rady Pow. B. B. W. R., który skontrolował księgi Koła, udzielono Zarządowi absolutorjum przez aklamację. Po obszernej dyskusji w której zabierali głos pp. dr. Stern, mgr. Fr. Ćwikowski, Borowicz, Celewicz, Klapholz i inni, wybrano Zarząd w skład którego weszli pp. dyr. Adamczyk, dr. Stern, rejent Pawłowski, W. Żaroffe i prof. Sąsiadek.

Zniżka dolara a „banki“ w N. Sączu.

Od jednego z naszych Czytelników otrzymaliśmy list, który ze względu na bardzo aktualny temat w całości zamieszczamy. RED.

Wielmożny Panie Redaktorze!

Jako stały czytelnik Głosu Podhala pozwalam sobie zwrócić się do W. P. Redaktora z uprzejmą prośbą o łaskawe zajęcie stanowiska na łamach Swego poczytnego pisma w sprawie wyzysku niektórych spółdzielni kredytowych mianujących się „bankami“, a to w związku z dewaluacją dolara.

Jak wszędzie tak i u nas banki udzielają swym członkom pożyczek dolarowych lub też złotowych, zależnie od zapasu danej waluty. Oczywiście, że banki przyjmując wkładkę oszczędnościową od swego klijenta powiedzmy w dolarach siłą faktu pożycza też w dolarach, bo musi zachować tą walutę w jakiej dana wkładka opiewa, to samo dzieje się z wkładkami złotowemi. Dany bank wychodzi ze słusznego założenia, że nie wolno mu i nie należy dla dobra instytucji ryzykować i zmieniać jedną walutę na drugą, lecz jak wyżej wspomniałem, pożycza w tej walucie w jakiej jego wkłady opiewają.

Według powyższego zdawało się, że obecna sytuacja walutowa w niczem nie zmienia stanu rzeczy, i pożyczki dolarowe dalej będą płatne w dolarach [bo wkłady dolarowe dalej wypłaca w dolarach] czyli, że spadek dolara absolutnie nie wpływa ujemnie na stan instytucji bankowej, co najwyżej korzysta tylko pożyczkobiorca kosztem wkładcy a w żadnym wypadku kosztem banku, który tylko powiedzmy pośredniczy między wkładcą a pożyczkobiorcą zatrzymując dla siebie różnicę między wypłacanemi od wkładów odsetkami a uzyskanemi od pożyczek.

Niestety tak nie jest. Niektóre tutejsze spółdzielnie mając jeszcze w dodatku pretensje na miano „poważnych banków“ chcą przy tym ogniu upiec strawę dla siebie, (nazwisko narazie nie podaję ale służę na zawołanie). Banki te żądają obecnie od pożyczkobiorcy dolarowego zapłaty po kursie zł. 8.90 za 1 dolara. Postępowanie to uważam za nieslychane kolidujące nawet z kodeksem karnym [lichwa pieniężna]. Niech który z wkładców tych instytucji spróbuje zażądać zwrotu oszczędności dolarowej w złotych po kursie 8.90 to otrzyma sterotypową odpowiedź: „Przecież my Panu zwracamy te same dolary jakie Pan u nas włożył“ więc zachodzi pytanie, co się dzieje z różnicą kursową co bank inkasuje a wynosi to obecnie 1·50 zł. na 1 dol. Przecież nie poto stworzono spółdzielnie kredytowe by łupić skórę od swych członków i zapędzać ich w ciasną bez wyjścia uliczkę „albo zapłać po kursie 8·90 zł. względnie podpiszesz odpowiednią deklarację w której ustala się kurs pożyczki dolarowej na 8.90 (mimo, że obecnie kurs wynosi zł. 7.50) albo zapłać cały dług naraz w całości, mimo, że taka pożyczka udzielana jest zwykle na 1 rok spłacalna w 6 ratach 2 miesięcznych.

Fakta te są tak łaskawe, że obywatelstwo tutejsze musi zająć bezwzględne stanowisko i oduczyć tych panów, że nie wszystko uchodzi bezkarnie.

Wielmożny Pan Redaktor może się przekonać zasięgając informacji w tutejszej Komunalnej Kasie lub też w Spółdzielczym Związku Kredytowym do których stale „ofiary“ zwracają się o radę.

Jestem przekonany, że WPan Redaktor oceniając należycie ważkość tych zarzutów zamieści ten list w najbliższym numerze tygodnika.

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego poważania

E. A...

Z Polski i ze świata.

Najbliższe zamierzenia Rządu w dziedzinie gospodarczej.

Rząd nasz opracowuje kwestje związane z wykonaniem ustaw, uchwalonych przez Sejm, oraz uchwał powziętych przez siebie w dziedzinie gospodarczej. Chodzi o realizacje całego kompleksu ustaw finansowo-rolnych, wprowadzających duże ulgi kredytowe w rolnictwie. Są to sprawy takie jak: rozszerzenie zbytu surowców krajowych, akcja zniżki cen, akcja potaniania kosztów produkcji w przemyśle i t. d. W najbliższym czasie, wobec konieczności przeprowadzenia tych wszystkich zamierzeń, nie będzie nowych ustaw w formie dekretów Prezydenta Rzplitej.

Przypuszczalnie pojawi się tylko dekret w sprawie standaryzacji produktów rolniczych, przeznaczonych na wywóz.

Zakończenie roku szkolnego dnia 14 czerwca.

Ministerstwo Oświaty w związku z przypadającym w dniu 15-go czerwca Świętem Bożego Ciała, zarządziło przesunięcie terminu zakończenia roku szkolnego na dzień 14-go czerwca br.

Zmiany w sekretarjacie generalnym BBWR.

Na miejsce posła K. Siedleckiego, który objął stanowisko podsekretarza stanu w Prezydjum Rady Ministrów, sekretarjat generalny B. B. W. R. przeszedł w ręce posła Tad. Brzęk-Osińskiego. Nadto zostali powołani w sekretarjacie generalnym dwaj zastępcy tj. poseł F. Czernichowski do spraw gospodarczych i posła B. Podoski do spraw organicacyjnych.

Działacz endecki ukarany.

W Sądzie okręgowym we Włocławku, został skazany na 1 rok więzienia Kazimierz Pytko, instruktor okręgowy Stronnictwa Narodowego, za rozszerzanie nlelegalnych ulotek przeciwpańśtwowych.

Ponowne widmo czworoboku mocarstw i protest Polski.

Wiadomości o bliskiem podpisaniu paktu 4-ech mocarstw, nie zaskoczyły polskiej opinji politycznej. Minister Raczyński doręczył ministrowi Paul Boncurowi piśmienną deklarację, której w odpowiedniej chwili Polska sobie zastrzegła.

W deklaracji tej Polska zaprotestowała przeciwko ewentualnem podpisaniu tego paktu i oświadczyć miała, że rozważy wycofanie się z konferencji rozbrojeniowej, oraz z Ligi Narodów — w razie podpisania powyższego układu.

Równocześnie Polska ma zaproponować Małej Entencie, Łotwie, Litwie i Estonji zawarcie paktu siedmiu.

Możliwość monarchji w Niemczech.

Niemiecki dyplomata Papen, orzekł wobec prasy angielskiej, że dzieło ugruntowania jedności narodowej ukoronowane zostanie wprowadzeniem monarchistycznej formy rządów. Papen twierdzi, że w Niemczech nikt nie myśli o zaborze Alzacji i Lotaryngji, ani polskich ziem. Niemcy chcą dotrzymywać zawartych umów międzynarodowych. Buta niemiecka została zatem trochę poskromiona.

Największy bankier świata pod zarzutem oszustwa.

Amerykańskie władze rozpoczęły śledztwo przeciw najpotężniejszemu bankierowi Morganowi, który dopuścił się niedozwolonych machinacyj giełdowych i finansowych, a nadto w r. 1931-32 nie płacił podatku dochodowego. Morgan, oraz 11 współdyrektorów jego banku zostali odstawieni pod silną eskortą detektywów do sali posiedzeń. Śledztwo potrwa przez dłuższy czas.

Z życia Harcerzy.

20-lecie hufca harcerek.

20 lat mija w maju od chwili założenia w Nowym Sączu I-szej drużyny harcerek przez p. Marję Wusatowską. Uroczystość tą uczciły harcerki tutejsze wspaniałym obchodem pokazując społeczeństwu miejscowemu zarazem ogromny wzrost organizacyjny. Rozpoczęło ją uroczyste nabożeństwo w Kościele parafjalnym

czy oszczepem, jak naprzykład ten mój uczeń, którego uczę ortograficznie pisać nietylko listy do dziewcząt (słowo daję) ale i zadania polskie a który ma lat piętnaście i powodzenie u gimnazjalistek i seminarzystek. Nie uzyskam tej takiej zewrotnej rozpiętości skoku, jak mój dwunastoletni kuzyn. Niewiem także, czybym umiał tak dziarsko maszerować z karabinem na ramieniu, jak PW. z gimnazjum, seminarjum i handlówki, ale uważam, że wypadłoby mieć nie tylko tu alę i tu. Pierwsze „tu“ oznacza muskuł ręki lub nogi a drugie „tu“ głowę. Dokładnie: to, co się w głowie zoajduje. Jeśli się jeszcze nie znajduje albo go tam jest niewiele, należy postarać się, aby było, lub w tym drugim wypadku przybyło. Tak najlepiejby było. Taka sobie „aurea madiocritas“. Niedoceniana zresztą nigdy.

Jest mnóstwo przykrych rzeczy w życiu. Rzeczy, którychby nawet Horacy nie rozstonecznił. Chociażby tą odą o potrzebie spijania wina i tańczenia. „Nunc est bibendum, nunc pede libero pulsanda tellus...“ Ale to można było dawniej tak... Zgórą dwadzieścia wieków temu. Bo co to za wino jest dzisiaj? Zgniłe jabłka i zgniłe winogrona namoczone w marcowej plusze—deszczówce. Po wypiciu takiego sikacza łapie się z miejsca katar — i doświadczenie. Nawet, gdyby się było najupartszym poetą, z trudnością przyszłoby napisać po wypiciu takiej lury, radosną odę, choćby w krótkim trjolecie. Ten trjolet — to forma poetycka dzisiaj już niemodna, jak panna „niedzisiejszych zasad“ z ogłoszenia matrymonialnego. Cóż jednak robić? Takie wino, takie natchnienie, taki wiersz. To rozpuszczone wino podobne jest zupełnie do przemówień nowoakredytowych posłów i ambasadorów obcych państw. Stuprocentowa woda. Bardziej mokra i mętna niż Dunajec i Wisła w czasie wiosennych odwilży. Dunajec by się obraził napewno z takiego zestawienia, Wisła także. Bo przez 340 dni w roku jest Dunajec srebrny, błękitny jak niebo nad nim i purpurowy o zachodzie słońca. A Wisła znowu jest dostojna, kochana i polska. A przedewszystkiem bohaterska i święta. Cuda czyni... Pamiętamy...

Przeglądając od początku to, com dotąd w tym feljetonie napisał, czy niema tam czegoś niemoralnego albo nieprawdziwego, nadającego się pod gilotynę cenzora, zawadziłem raz jeszcze o tytuł. I to spowodowało, że narazie o Horacym skończę i napiszę kompanie słów o drugiej części tytułu. Skończę o jego odach, które przypomniały mi moje rozkrzyczane niemi lata gimnazjalne. Rozkrzyczane niemi i bardzo często ciekawym jazzbandem lasowym, o którym pozwolę sobie słów kilka. A potem będzie już koniec. Oczywiście nie ze mną, bo mam otrzymać za ten feljeton posadę za 300 złotych miesięcznie. Naokoło mnie kwitną nadzieje. Widzę je i czuję ich zapachy. Pachną bzami, które poczynają poważnie kwitnąć, akacjami odurzającemi, jak pocałunek długi wiosennej dziewczyny lub wiadomość o uzyskaniu bez protekcji posady. Chociażby ostatecznie i z protekcją. Byle posada była. I nadzieje panien na wydaniu. I te zapachy kwiatów wiosennych. Złośliwa logika włazi w moje rozumowanie, co się mi rzadko zdarza.

Ten jazzband klasowy, który za piecem koncertował i ten piec — to także „lok z warkocza wspomnień“, jakby to kreślił kolega mój, poeta Czuchnowski. Ten piec w naszej klasie był dość oryginalny i czasem... potrzebny. Bo proszę zrozumieć: chowała się za nim cała narodowa ta nasza klasowa orkiestra chowała się przed okiem pedagogów, bezwględnych tej orkiestry adwersarzy. Lecz nim zalety tego pieca wymienię, opiszę w kilku słowach instrumenty naszej orkiestry. Składały się na nią: flaszka, w którą dmuchał o tęgich płucach—miechach kolega, a która nieudolnie przypominała miała flet. Przypominała ona raczej bek kozy a może lepiej kobzy, na której ktoś chce koncertować, a nie umie. Bo nawet na kobzie trzeba umieć grać... Drugim ważnym, dość głośnym instrumentem był garnek duży, blaszany do gotowania bielizny. Garnek ten pożyczaliśmy sobie samowolnie od szkolnego tercjana, jasna rzecz „przez jego świadomości“, jak ów poczciwy, dobroduszny helota się wyrażał, tłumacząc się przed dyrektorem zakładu. W ten klasyczny instrument waliło się dwoma polanami drzewa, niby dwoma pałeczkami w najprawdziwszy bęben. Głos tego instrumentu najbardziej nadawał podzwrotnikowy charakter naszej orkiestrze, którą pozatem uzupełniały jeszcze dwie przyniesione przez kolegę pokrywki imitujące czyniele i harmonika ustna, własność autora niniejszego logicznego feljetonu. Ta harmonika to jedyny zresztą instrument, na którym umiem grać. Przepraszam — skłamałem. Gram jeszcze na Loterji Państwowej, ale instrument ten okrutnie fałszuje i nic nie mogę wygrać. A tu zobowiązania, weksle, raty... czekają. Wszystko czeka. Czeka i przeklina mnie. Nie wierzę w powiedzenie mędrca: „panta rei“. To bluff! Wszystko... leży. A ja sam tylko płynę... przeciwko fali. Oglądam się na wszystkie strony. Robię rękami i sercem ostatnie wysiłki i bokami ledwie ledwie. Popłynąłbym z biegiem wody jednak nie chcę płynąć z bałwanami. Wolę przeciw bałwanom. To jakoś hartuje i stwarza moc i zwycięstwo wkońcu. Triumf całkowity i wspaniały. Bałwany niech sobie odpływają w dół, ja wolę w górę.

O piecu jeszcze słów kilkoro. Piec ten był przy-

odprawione przez naczelnego kapelana Zw. Harcerstwa ks. hm. Luzara, poczem na Rynku pierwsza drużynowa z r. 1911 obecnie p. Marja Bugajska odebrała raport od hufcowej p. Szczepańcównej. Następnie odbyła się defilada.

Przed przedstawicielami władz miejscowych, dalej władz harcerskich z Warszawy i Krakowa przedefilowało dziarsko i sprawnie przeszło 1000 młodzieży harcerek i harcerzy z Nowego Sącza i okolicy budząc swą wspaniałą postawą ogromne uznanie tłumów publiczności, jaka mimo niepewnej pogody wyległa na ulice, by widzieć i brać udział w święcie taką sympatją darzonej organizacji. Przedpołudniowa Akademja zgromadziła w salach Sokoła przedstawicieli wszystkich sfer społeczeństwa i ogromne tłumy młodzieży harcerskiej. Po przemówieniach i życzeniach złożonych z okazji uroczystości hufcowi przez delegatów władz harcerskich, hufcowa streściła w krótkiem przemówieniu dzieje 20 lecia, 20 lat pracy w służbie Bogu, bliźnim i Państwu, poczem nastąpiły pokazy harcerek i zuchów. Z powodu deszczu wieczorna warta na boisku K. P. W. nie odbyła się. Natomiast w salach seminarjum żeńsk. odbyła się wieczornica, która przeciągła się do późnych godzin.

Cała uroczystość pozostawiła niezatarte wrażenie na uczestnikach.

Uroczyste spuszczenie na wodę kajaków.

Sport kajakowy był dotychczas w Sączu wysoce zaniedbany mimo podatnych ku temu warunków. Ostatnio staraniem Komendy Hufca Harcerskiego z p. Stanisławem Wąsowiczem s. gr. hufcowym na czele przystąpiono do budowy kajaków. W ubiegłą niedzielę odbyło się uroczyste spuszczenie na wodę wybudowanych przez harcerzy i członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej przy II Gimnazjum kajaków w liczbie 17. Uroczystość otworzył P. Sędzia St. Wąsowicz przemówieniem, w którym zwrócił uwagę na wartość moralną i fizyczną sportu wioślarskiego i zobrazował dotychchczasowy stan rozwoju tego sportu w N. Sączu. Następnie przemówił imieniem Towarzystwa Wioślarskiego długoletni i zasłużony Prezes tegoż Towarzystwa p. Walerjan Żaroffe przyrzekając młodym miłośnikom sportu kajakowego jaknajdalej idącą pomoc ze strony Towarzystwa na czele którego stoi. W końcu imieniem Ligi Morskiej i Kolonjalnej przemówił P. Inż. Gierżabek. Po przemówieniach spuszczono kajaki na wodę rozpoczynając tem sezon wioślarski w Nowym Sączu. Miłą tą i nader sympatyczną uroczystość zaszczycił swą obecnością p. Starosta Dr. Maciej Łach wraz z małżonką, a ponadto przybyli Mgr. Nowakowski imieniem miasta Nowego Sącza, rejent Pawłowski imieniem Z. S. Red. I. K. C. Mgr. Koerbel, imieniem Zarządu Wodnego inż. Furdzik, imieniem Ligi Mor. i Kol. Prezes inż. Migdał, im. naszej redakcji red. Mgr. Ćwikowski.

KRONIKA.

Wielki festyn T. S. L. i Koła Przyjaciół Zw. S. w dniu 11 czerwca br. zapowiada się jak najlepiej. Specjalny Komitet zorganizowany pod przewodnictwem prezesa Koła Przyjaciół Z. S. p. radcy Balaka na posiedzeniu odbytem w ub. środę obmyślił nader urozmaicony program. Loterja fantowa — „Nase Weselisko“ odegrane przez grupę regjonalną młodzieży która wyjeżdża do Czechosłowacji — orkiestra wojskowa — muzyka wiejska — oto najważniejsze atrakcje, szczegóły podadzą afisze. Nie wątpimy, że imprezę tą poprą jak najszersze Koła naszego Społeczeństwa.

Koło Przyjaciół Rezerwistów i Zw. Rezerwistów w Nowym Sączu urządza loterję fantową na zabawie ogrodowej dnia 25 bm w tym celu uprasza P. T. Społeczeństwo o składanie fantów, które będą zbierane przez delegatów Związku Rezerwistów.

Tydzień Matki. Dnia 29 maja b. r. staraniem Komisji Oddziałowej Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża w Nowym Sączu odbyła się w sali Sokoła uroczystość ku czci Matki. Na bogaty program złożyły się deklamacje, chóry, tańce i dwie inscenizacje. W antraktach wręczała młodzież swym mamusiom wiązanki kwiatów. Uroczystość zgromadziła kilkaset członków Kół Młodzieży PCK. i ich matki w imieniu których podziękowała, za tak udaną i miłą dla nich niespodziankę p. pułk. Porwitowa. Poranek wypadł bardzo okazale i świadczył o dużym trudzie i inicjatywie Komisji Kół Mł. P. C. K. i opiekunów Kół Mł. P.C.K.

Program obchodu Tygodnia Czerwonego Krzyża W sobotę dnia 3-go czerwca o godzinie 18 koncert spacerowy na Plantach przy ul. Jagiellońskiej, w niddzielę dnia 4-go czerwca o godzinie 8-ej rano zbiórka na cele Polsk. Czerw. Krzyż, o godzinie 9-ej uroczyste nabożeństwo w kościele parafjal. o godz. 10 powitanie drużyn ratowniczych i Kół Mł. P. C. K. na rynku, wspólna fotografja i filmowanie o godzinie 10.30 pochód drużyn ratown. PCK. i Kół Mł. P.C.K. w piątek 9. czerwca o godz. 18 Odczyt „O zasługach P.C.K.“ dra Harasowskiego w Ratuszu. Wstęp 20 gr. dla młodzieży 10 gr. W niedzielę dnia 4 czerwca br. o godz. 15 (3) w Parku Wioślarskim WIELKI FESTYN urozmaicony pokazem drużyn ratowniczych.

Zarząd ogniska K. P. W. Nowy Sącz wyraża podziękowanie ks. Superjorowi Nawrockiemu, Pani Dyrektorce Sołtysowej, Dr. Janowi Dudzińskiemu, Przedstawicielom Organiz. Społecznych i Sportowych, oraz Członkom K. P. W. i Obywatelom miasta i wszystkim tym, którzy swoim udziałem przyczynili się do uświetnienia Święta Pracy Kolejarza.

Zmiana lokalu bibljoteki Koła T. S. L. Bibljoteka nowosądeckiego Koła T. S. L. została przeniesiona dnia 1 czerwca z ul. Batorego 27 na ulicę Grodzką 17 i jest otwarta tak, jak dotąd we wtorki i piątki od godz. 6-7 wieczorem.

Zmiana lokalu Koła i Zw. Okr. T. S. L. Lokal Koła T. S. L. im. St. Wyspiańskiego i Związku Okręgowego T. S. L. został przeniesiony od dnia 1 bm. z ul. Batorego 27 na ul. Jagiellońską 37. Wytwórnia Przemysłowa Koła T. S. L. i jest otwarty codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godz. 8 rano do godz. 7 wieczór. Bibljoteki ruchome T. S. L. będą odtąd wydawane i przyjmowane w lokalu Koła.

Dlaczego tak późno? Biuro „Orbis“ wywiesiło w niedzielę rano o godzinie 8 afisze z zawiadomieniem, że można uzyskać bilet do Warszawy za 19 zł. ale że należy zgłaszać o wyjeździe najpóźniej w niedzielę do godziny 1-szej w południe. Czy przypadkiem nie zakrótki to czas do zdecydowania się? inni podobno wiedzieli wcześniej!

Czem jest Pan Rabinowicz? Uczestnicy kursu nauczycielskiego w Gorlicach zamówili w kasie na dworcu autobusowym 3 autobusy na wycieczkę za odpowiednią cenę. Zamówienie przyjmował i ugadzał się p. Rabinowicz, który stale przesiaduje w kasie na dworcu autobusowym. Po powrocie jednak uczestników z wycieczki pan Rabinowicz mimo, że poprzednio ugodził się za pewną cenę wynająć autobusy, oświadczył kierownikowi wycieczki, że żąda podwyżki należytości za autobusy bo właściciele tej podwyżki żądają a to że on zgodził to właścicieli autob. nie wiąże! Więc czemżesz jest p. Rabinowicz? czy jest urzędnikiem Zwiazku Automobilistów i upoważniony jest do za-ierania umów, czy też jest zwyczajnym pośrednikiem, o którym winien wiedzieć Urząd Skarbowy? Uważamy, że należałoby tę sprawę wyjaśnić, ażeby potem nie wprowadzać nieporozumień. Może Związek Automobilistów nam to wyjaśni!.

Nie jeździć po parku Strzeleckim. Czas już zwrócić uwagę na to, by nie pozwolić jeździć rowerzystom po parku Strzeleckim i to przedewszystkiem wtedy, kiedy masa ludzi wybiera się tam, ażeby zażyć świeżego powietrza.

Z karty żałobnej.

Dnia 27 maja 1933. zmarła w Glapińcu (Wielkopolska) MARJA ŁANTOSZ PRAWDZIC GOŁĘBIOWSKA, b. obywatelka ziemska, przeżywszy lat 88, gdzie po odprawionem nabożeństwie została pochowaną.

Msza św. będzie odprawioną dnia 6 czerwca o godzinie 9-tej w kościele OO. Jezuitów w Nowym Sączu, na którą zapraszają

SYN i SYNOWA.

Śp. Bogusław Chrzan-Kołączkowski, em. prokurator Sądu Okręgowego w Nowym Sączu zmarł w tych dniach w Szczawnicy. Ktokolwiek znał tego prawdziwego obywatela, uczciwego odpowiedzialnego urzędnika a przedewszystkiem Polaka — temu napływają do oczu łzy: szczere i prawdziwe! Był urzędnikiem pierwszorzędnym, człowiekiem godnym a przedewszystkiem sprawiedliwym, był takim — który nie „leciał“ na austrjackie oskarżenia! Cześć i wieczna chwała temu skromnemu a niezapomnianemu „Człowiekowi!“ Requiescat — nietyle in pace, ile in memorja Poloniae!! (KLEM).

Zawody strzeleckie o mistrzostwo Powiatu.

W dniu 25-go maja 1933 r. Komenda Powiatu Z. S. w Nowym Sączu z organizowała zawody strzeleckie o mistrzostwo powiatu z broni małokalibrowej.

W zawodach wzięły udział 23 zespoły strzeleckie reprezentujące wszystkie organizacje.

Zespołowo I miejsce uzyskał Oddział Z. S. w Muszynie, zdobywając puhar, nagrodę przechodnią Pow. Komitetu P. W. i W. F. II. miejsce Straż Graniczna w Muszynie. W konkurencji indywidualnej I. miejsce zajął Prezes Odziału Z. S. w Muszynie ob. Borzęmski Wojciech zdobywając 192 pkt. na 200 możliwych. II. miejsce Kosiba Józef Z. S. w Muszynie zdobywając 187 pkt. na 200 możliwych.

MAGISTRAT KRÓL WOL. MIASTA N. SĄCZA.

Nr. III. Gosp. 19(1)33. w N. Sączu, dnia 29 maja 1933 r.

OGŁOSZENIE!

Magistrat miasta Nowego Sącza ma do sprzedania około 5000 kg. starego żelaza kowalnego i ok. 1500 kg. żelaza lanego oraz kilka starych wozów. Wszystko oglądać można w magistracie wodociągowym przy Sienkiewicza codziennie od godz. 10—12-tej, a oferty składać do dnia **8-go czerwca 1933 r. do godziny 12-tej w ratuszu I. p. biuro Nr. 19.** Przedmio y powyższe oddane są najwięcej oferującemu.

Sprzedaż za gotówkę.

Magistrat zastrzega sobie prawo decyzji na wypadek złożenia zaniskich ofert.

Burmistrz:
Dr. R. SICHRAWA.

I. Km. 830/33.

Komornik Sądu grodzkiego w Nowym Sączu rewiru I. obwieszcza na podstawie art. 602 K. P. C., że dnia 8 czerwca 1933 r. o godz. 9-tej rano odbędzie się publiczna licytacja następujących ruchomości należących do Błażeja Janusa, Błażeja Pawłowskiego i Alfreda Gródka wszystkich zamieszkałych w Chomranicach a to:

1) 2 szafy dębowe jasne oszacowano na 140 zł. 2] 1 świnia biała oszac. na 100 zł. 3] 1 wózek wyjazdowy na żelaznych osiach oszac. na 80 zł. 4) 1 wóz roboczy żelazne osie oszac. na 80 zł. 5] 1 otomana oszac. na 30 zł, 6) 1 szafa miękka oszac. na 30 zł. 7] 2 kilimy na ścianę oszac. na 20 zł. 8) 1 kredens miękki oszac. na 30 zł. 9) 1 młocarnia kieratowa oszac. na 300 zł. 10) 1 źrebak gniady oszac. na 100 zł. 11) 1 krowa cisawa z białem oszac. na 220 zł. 12) 1 ciele czerwono-białe oszac. na 100 zł. 13) 2 lady sklepowe oszac. na 40 zł. 14] 1 gablotka oszklona oszac. na 10 zł. 15) 1 kredens sklepowy o 16 szufladach oszac. na 15 zł. 16] 1 stół miękki oszac. na 5 zł. 17] 1 waga 100 kilowa oszac. na 15 zł. 18) 16 indyków różnych oszac. na 16 zł. 19] 1 kanapa oszac. na 20 zł.

Zajęte ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu wyżej wskazanym. Komornik.

jacielem całej klasy. Pisząc „klasy“ mam na myśli moich kolegów no i siebie także. Zwłaszcza na godzinie matematyki. Ale klasy, którą tworzą ściany okna i sprzęty — piec ów był wrogiem. Dymił jak wulkan jak bateria armat po wystrzale, jak palacz namiętny, ale jeszcze z przed trzech lat. Kopcił ściany niby zawodowy kominiarz. A ponieważ stale był zimny, nawet mimo palenia w nim, chwytała ściany wilgoć. I jak w takiej klasie uczyć się i to jeszcze w zimie? A tak było przez lat osiem. Toteż często miast tłumaczyć Sofoklesa albo Horacego (nie dotrzymałem słowa z tym Horacym!) urządzaliśmy dla rozgrzania się gimnastykę. Na niemieckiem, na łacinie, matymatyce, lub psychologji. Coś podobnego, jak obecnie się robi w szkołach, ale różnica polegała w skutkach. Była w nas „mens sana in corpore sano“. Naprawdę zdrowy duch w zdrowem pomimo takich klas, ciele. Jednakskądże może o tem wiedzieć ktoś, kto łaciny nie zna? Przetłumaczone na śliczny, język polski, staje się powiedzenie ono powszedniem, jak srebrna łyżka, którą się zbyt często posługuje, zamiast zachować ją na uroczystość, na święto. A przecież nie jesteśmy znowu tak bogaci nie tylko w złoto, ale i w srebrze a czasami i w rozsądek...

Cóż tam jednak śpiewać o cudzych przysłowiach, kiedy się o swoich nie pamięta. A przydałyby się w pamięci, bo przykład i wzór dobry, nawet od wroga nigdy nie zaszkodzi.

Dochodzimy zwolna do zakończenia. Druga część tytułu: Fundusz Pracy... Aktualny dzisiaj. Ślicznota ten Fundusz Pracy. Słusznie: poco za darmo dawać pieniądze bezrobotnym, gdy mogą sobie na nie zapracować, mając pracę? Inicjatywę owiał duch rzymski. Bardzo Pięknie. Ale zabrakło w niej wszechstronności greckiego umysłu. Stworzono Fundusz Pracy dla zredukowanych i niemających zajęcia robotników a zapomniano o inteligencji poredukowanej, o urzędnikach zwolnionych z zajęć. Dano pracę i możność wegetacji rękom i nogom a zapomniano o głowach. Mają one tylko siwieć z troski i orać się bruzdami czarnych myśli o jutrzejszym dniu? Mają szaleć obłędem przerażenia, kipiącego w nich beznadziejią i rozpaczą? A przecież nie trzeba mieć tylko „tu“ lecz i „tu“...

Horacy śpiewał ody na cześć życia i jego piękna. I wyśpiewał jedną piękną i mądrą, w której o sile ducha przypomina. Przypomina i woła i napewno całem sercem;

„aequam memento rebus in arduis servare mentem“

Dzisiaj ód nie pisze się już. Czas przynosi z sobą nowe formy i nową treść także i literaturze. Obecnie miast roztańczonych wierszy, roztańczonych beztroską i radością życia, przynosi feljetony, chociażby takie jak ten, w których między błyskami słońca czarne chmury się przelewają. Wieje z nich troska o człowieka, zamiast okrzyku radości, hymnu nadziei jutra.

Ale mimo wszystko przypomnijmy sobie Horacego! Wyskandujmy sobie w sercach i myślach słoneczniejszą wiarę która, chociaż będzie trochę dziwaczną i romantyczną, jak tytuł tego feljetonu, niechaj kwitnie jak może!

Chociaż niemam falernesskiego wina, które pijąc przyjaciel Horacy, kwitnął poezją słońca i radości życia — na cześć tego życia i słońca piję do Was Kochani Czytelnicy — poeta życia — puharem, w którym musuje wiosna ze słońcem zmieszana!

A gdy niebo będzie zachmurzone, to się trącimy z oddali szklankami czystej, lekkiej niedosłodzonej herbaty. Zdaleka dlatego, bobyśmy jeszcze jaką mgłę w oczach swoich dostrzegli... Trącimy się temi szklankami na śniadanie i na obiad. Na kolację nie potrzeba, bo i tak idzie się zaraz spać...

Wznoszę okrzyk na cześć Horacego i życia!

Wydawca Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala“ Redaktor odpowiedzialny: Morończyk Marjan Z „Drukarni Podhalańskiej“ w Nowym Sączu